

końcu poszukiwań jakiś skarb, mogący rodzinę wyprowadzić z kłopotów, bieda przemogła wahanie. Za zgodą matki, zalewającej się jednak łzami, postanowiono, że ojciec mój uda się do Bombaju w celu wyszukania wymienionego w testamencie Eliha Sandersona. Przeczekawszy pierwsze, najsrozsze miesiące zimowe i poleciwszy nas oboje staraniom ciotki swojej Elżbiety Loveday z Lizard, pozostawivszy na nasze potrzeby nieznaczną kwotę pieniężną, jaką zdołał zgromadzić (w rzeczy samej sumka była bardzo mała), w chmurny i smutny dzień lutowy ruszył on do Plymouth, gdzie wsiąść miał na pokład okrętu, noszącego miano „Fali złotej” i popłynąć w świat obcy i daleki, w celu wyszukania należnego nam spadku.

## ROZDZIAŁ II.

W którym mowa o krzyku, jaki matka moja usłyszała w nocy.

Ojciec mój wyjechał, unosząc z sobą testament, zaszyty dla bezpieczeństwa w ubranie, które miał na sobie, oraz małą biblię, starannie również ukrytą w walizce.

Tymczasem wielki klucz żelazny wisiał sobie spokojnie u sufitu, pokryty grubą warstwą pajęczyny; pająki bowiem wiedziały, że to jest jedyne miejsce w domu, którego nigdy nie dosięgała zmiotka mojej matki. Pająki owe, silnie wyrzyły się w mojej pamięci, jako poniekąd bierni współzynniki tego, co się u nas działo — a wyznam szczerze, że nawet postać ojca z chwili, w której nas opuszczał, pozostawiła w umyśle dziecięcym tylko niepewne i mgliste wspomnienie. Tkwił w nim jako wysoki, piękny mężczyzna o szarych oczach, z jakimś dzi-

wnym w nich wyrazem, czasem ponurym, prawdopodobnie odziedziczonym po Amosie, czasem zaś pełnym niewysłowionej dobroci i słodyczy.

Wiedliśmy w Landring życie bardzo spokojne, jak zresztą wszyscy mieszkańcy naszego zachodniego wybrzeża. Przypominam sobie moją matkę, kręcącą się po domu i wymyślającą przeróżne kombinacje, mające na celu związanie końca z końcem w naszym skromnym budżecie. Najlepiej jednak ją pamiętam klęczącą w kościele i modlącą się gorąco o pomyślny powrót nieobecnego męża, albo w sali zgromadzeń współwyznawców, do której zachodziła niekiedy, więcej dla zrobienia przyjemności ciotce Elżbiecie, niż dla własnej potrzeby lub satysfakcji.

Zyczeniem mego ojca było od dość dawna, abym stał się „uczonym”, co w owych czasach oznaczało: dziecko, umiejące czytać mniej więcej gładko i płynnie. Jednem zatem z głównych zajęć mojej matki było naprzód: zapoznanie mnie z wielkimi i małymi literami, potem nauka sylabizowania i czytania na starym elementarzu. Już w nim edczytywałem dość poprawnie drobne powiastki, a w tomach „Wycieczkę pielgrzymą” i „Wojnę świętą”, gdy nadszedł pierwszy list od ojca.

Przed przekopaniem kanału suezkiego podróż do Indyi nie była sprawą łatwą, bacząc na konieczność okrążenia zdrajnego Przylądka Dobrej Nadziei i przepłynięcia morza, na których okręt mógł nieraz parę tygodni nie poruszać się wcale, z powodu panującej na nich zupełnej ciszy. Nic więc dziwnego, że list mego ojca, pisany z Bombaju, doszedł nas wcale nierychło.

Zawarte w nim wiadomości były dobre.

Ojciec widział się z panem Elihu Sandersonem, synem wymienionego w testamencie; doręczył mu pergamin i biblię i otrzymał od niego kilka biletów

bankowych (przysłał nam je prawie wszystkie) wraz z opieczętowanym pakietem, na którym ręką Amosa Trenoweth wypisane były następujące wyrazy:

*Przedstawicielowi mojej rodziny, który śmiało chce zaprzeczyć niebezpieczeństwu w oczy i postanowił stawić im czoło.*

Pakiet zawierał przedmioty tajemnicze, o których ojciec mówić będzie z ukochaną żoną dopiero, gdy powróci. Dodał jeszcze, że jak dotąd nie przewiduje żadnego niebezpieczeństwa, ani jakiegokolwiek bądź przyczyny, mogącej wzbudzać niepokój. Ma udać się do Ceylonu, gdzie zamierza — zaraz po spełnieniu instrukcji, mieszczących się w pakiecie — wsiąść na statek, odpływający do Anglii. Taką była treść listu.

Ma się rozumieć znajdowały się w nim nadto różne kłliwe słowa i zwroty, pełne czulej troskliwości o Margery i małego, z wyrażeniem nadziei, że Kasperek — jak na prawdziwego uczzonego przystało — list cały sam przeczyta, czem matkę najdroższą ucieszy niezawodnie. Wyrazy powyższe wycisnęły z ocz naszych wiele łez, chociaż ani ja, ani mateczka nie moglibyśmy powiedzieć, dlaczego spływające po licach łzy, były gorzkie i przepełnione smutkiem. Co zaś do przedmiotów, zamkniętych w opieczętowanym pakiecie, przypuszczam, że ojciec wyraziłby się o nich prawdopodobnie jaśniej, gdyby się nie lękał, że list może być w drodze przez kogoś obcego przejęty, albo doręczony pod niewłaściwym adresem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jedyny w Krakowie, który posiada **Żakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego**  
własny wyrób trumien **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).** **Telefon 331**

**Magazyn Futer** **Synów Stanisława Wrońskiego** **Futra wszelkiego rodzaju.**  
Lwów, Teatralna 5 — Tarnów, Sobieskiego 5. **POLECA**  
**Kraków, Plac Szczepański 2** **Pierwszorzędne pracownice.**



Posiadacze **koncesyj szynkarskich, właściciele gospód, sklepów, restauracji**, mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają oplatę za grę na **Pathéfonie**.  
Nadto.

**Pathéfon**

ustawiony w lokalu, powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumpcji jadła i napojów. — **Pathéfon** gra i śpiewa, czysto, wyraźnie i głośno. Gra szafirem na bardzo trwałych płytach. — Doskonale gra do tańca! Kto ma Pathéfon, zawsze się dobrze

zabawi! — **Dlatego spieszcie się z nabyciem Pathéfonu i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi.** — Cenniki darmo i oplatnie

**S. Grudziński i T. Berger, Kraków, ul. Szewska 10/2.**

**Każda Pani**

która o zdrową pielęgnację skóry dba, a przeważnie piegi zgubić chce, jak i mięką skórę i białą cerę utrzymać zamierza myje się tylko

**Mydłem „Steckenpferd”**

(Marka ochr. Steckenpferd)

**Bergmanna & Co., Tetschen a. E.**

sztuka po 80 hal. do nabycia w aptekach, drogeriach i składach perfumeryj.

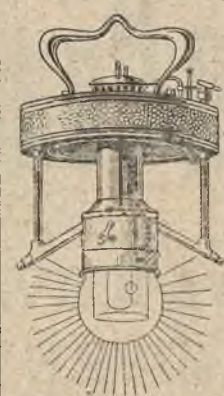


Do nabycia u firmy **Reim i Ska** Kraków, Rynek 37.



Widzimy codziennie, że ukazują się coraz to nowe środki do pielęgnowania skóry; są to prawie zawsze tylko szminki. Jedynie **Crème Simon** nadaje cerze świeżość i piękność naturalną. Jest on już od 50 lat używany na całym świecie, ku wielkiemu niezadowolaniu naśladowców. — **Puder i mydło Simon'a** dopełniają zalety higieniczne tego kremu. (2)

**Światło spirytusowe „Wiktorin”**



jest najlepszym, najdoskonalszym i efektywnym światłem światłowym dla wszelkich zapotrzebowań w życiu!

**Zalety:**

Minimalna konsumpcja materiału, nieograniczone użytkowanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, niedorównana siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odznaczone pierwszymi nagrodami.

**Daleko idąca gwarancja.**

Lampy i szkła w pięknym wykonaniu według osobnego cennika i prospektów.

**FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH**

**Wiktorin & Co.**

Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.

Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.

Składy: w Bernie, Lichtensteingasse 2.  
w Budapeszcie, Baross utca 1.

**Lalki** **Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie**

poleca w wielkim wyborze

**C. SZCZURKOWSKI** **ul. Grodzka 2**  
**W KRAKOWIE**

**Kto jest wielkim**

palaczem papierosów i bibulek cygarowych a chce mieć nieuszkodzone zdrowie, niechaj poda adres swój kartką korespondencyjną do firmy:

**Zakład Hygieniczny** **Kraków,** Sławkowska L. 14, **Biuro:** Szewska 4

gdzie otrzyma darmo i oplatnie dotyczący prospekt.

**Magazyn Krawiecki**

**M. Czaji i W. Rechowicza** **KRAKÓW** Mikołajska L. 24.  
Materiały i krój angielski, wykończenie artystyczne